

Marcin Zasada

Cała metropolia z tańszą wodą z jednego źródła? Ceny wody na terenie metropolii mogą być niższe, nawet o 30 proc

Ceny wody na terenie metropolii powinny i mogą być niższe, nawet o 30 proc. Tak uważają władze metropolii i zdecydowana większość szefów 41 miast. Zgadza się z nimi marszałek województwa, zgadza się także prezes Górnośląskiego Przedsiębiorstwa Wodociągów. Właściwie, zgadzają się wszyscy. Trudniej wszystkim zgodzić się ze szczegółami: czy cała metropolia powinna kupować wodę w GPW, a jeśli tak, to jaki może mieć wpływ na zarządzanie spółką, jej politykę cenową i inwestycje?

O ponad 30 procent może spaść cena wody w miastach metropolii. Warunek jest jeden: wszystkie 41 miast będzie kupować ją od jednego dostawcy: Górnośląskiego Przedsiębiorstwa Wodociągów. Prezydenci i władze metropolii są gotowi do rozmów, ale mają też swoje warunki.

Jak taniej może być?

Dzisiaj tylko 24 gminy metropolii wykorzystują zasoby GPW w całości lub w znacznej części (90-100 proc.). 14 gmin traktuje przedsiębiorstwo jako dodatkowe, rezerwowe źródło zaopatrzenia, a trzy gminy (Mierzęcice, Siewierz i Sławków) w ogóle nie korzystają z usług GPW. Jak podkreśla Łukasz Czopik, prezes górnośląskich wodociągów, takie rozproszenie systemu (np. Jaworzno i Jastrzębie, które kupuje wodę w Czechach, od lat są poza GPW) wpływa na cenę wody w regionie. Od 2015 roku wynosi ona 2 zł 25 gr (cena hurtowa za m³) i 2 zł 19 gr po bonifikacie dla stałych odbiorców.

- W regionie działa obecnie ponad 300 spółek wodociągowych i ok. 100 wykopanych lokalnych ujęć, często równoległych do magistral GPW - mówi Czopik. - Gdyby potencjał GPW byłby bardziej wykorzystany, a wszyscy członkowie metropolii włączyliby się do regionalnego systemu zaopatrzenia w wodę, hurtowa cena wody mogłaby być znacznie obniżona spełniając tym samym oczekiwania mieszkańców i władz miast w regionie.

Według luźnych szacunków, obniżka ceny mogłaby dojść nawet do 1 zł 50-60 gr za m³. Ale jedynie przy konsolidacji rynku całej metropolii, również z udziałem takich miast, jak Zabrze, Gliwice czy Dąbrowa Górnicza, które pokrywają swoje potrzeby za pośrednictwem GPW tylko w kilkunastu procentach.

- Konsolidacja to jedyny słuszny kierunek, nie tylko dla lepszych cen, ale i bezpieczeństwa systemu dostaw wody w regionie - podkreśla marszałek Wojciech Saługa. GPW należy do województwa, ale integracja polityki wodnej samorządów jest priorytetem nie tylko marszałka. Również miast, które są w 100 procentach zdane na jedyne dostawcę (np. Sosnowiec, Tychy czy Katowice). To na nich najbardziej odbija się stopniowe odchodzenie z GPW innych gmin (wyższe koszty). Z drugiej strony, część prezydentów nie ukrywała, że dotychczasowa polityka cenowa i inwestycyjna zniechęcała do wiązania się z górnośląskimi wodociągami.

Dziś ruszają pierwsze rozmowy na temat wspólnej gospodarki wodnej w Katowicach. Oprócz władz metropolii, wezmą w nich udział prezydenci największych lub potencjalnie największych klientów GPW (Katowice, Sosnowiec, Tychy, Zabrze, Dąbrowa Górnicza, Piekary Śląskie, Ruda Śląska, Mysłowice). Pierwszym efektem ma być powołanie zespołu roboczego, który warunki konsolidacji rynku negocjowałby z zarządem województwa.

- Odpowiadamy na apel marszałka. GPW we współpracy z metropolią ma większą szansę na utrzymanie stabilności cen, zwłaszcza w kontekście nowego prawa wodnego (okres przejściowy mija w 2019 roku) - mówi Kazimierz Karolczak, przewodniczący zarządu metropolii.

Zyski „zero plus”

W tych negocjacjach strona samorządowo-metropolitalna może mieć szereg własnych argumentów. Weźmy jeden z nich: GPW powinna działać jak przedsiębiorstwo użyteczności publicznej - z zyskami na poziomie „zero plus”. Czyli zarabiałaby tyle, ile wymagałyby tego planowane inwestycje (w ub. roku miała 20 mln zł zysku). Cena wody byłaby więc skalkulowana na najniższym możliwym poziomie.

Co na to miasta, które dotychczas w niewielkim stopniu wiązały swoją przyszłość z GPW? Przedsiębiorstwo przypomina, że po ostatniej obniżce cen, z budowy własnych ujęć zrezygnowały Tychy, Mysłowice i Bytom.

- Jesteśmy zainteresowani ujednoczeniem systemu, ale musi on być stabilny, zakładać wspólną politykę rozwojową i cenową - mówi Marcin Bazylak, wiceprezydent Dąbrowy Górniczej.

Można wyobrazić sobie, że w zamian za konsolidację, zarówno metropolia, jak i jej poszczególne miasta, będą domagać się większego wpływu na funkcjonowanie GPW. Czy to krok do przejęcia przedsiębiorstwa przez metropolię?

- Wypracowanie wspólnej taryfy biletowej pokazało, że potrafimy działać razem. Warto zastanowić się nad tym również w innych obszarach, takich jak gospodarka wodna - uważa Marcin Krupa, prezydent Katowic.

Nie jest to całkiem nowy pomysł - o przekazaniu GPW samorządom wspominał jeszcze poprzedni marszałek województwa, Mirosław Sekuła.

- Mówią, że do upieczenia chleba nie trzeba kupować piekarni, ale GPW w metropolii zwiększyłoby odpowiedzialność miast za gospodarkę wodną - dodaje Chęciński. - Łatwiej można by budować wzajemne zaufanie, konieczne do podpisywania długoterminowych umów.

Zdaniem prezydenta Sosnowca, docelowo integracja mogłaby - np. w formie konsorcjum firm - objąć również miejskie spółki wodociągowe.

Gdzie miejsce GPW?

Zapał takiego planowania studzi na razie marszałek Saługa.

- Nie narzucamy dyskusji o tym, gdzie powinno być GPW, bo kluczowym tematem jest dziś bezpieczeństwo dostaw wody - mówi Saługa. - Istnienie metropolii umożliwia rozmowę z 41 samorządami. Jest wspólne zainteresowanie konsolidacją. Jeśli razem zastanowimy się nad korzyściami, cena wody na pewno spadnie do poziomu zadowalającego dla wszystkich.

Prezes Czopik przypomina też, że zasięg GPW jest dziś większy od obszaru działania metropolii: - Docieramy do 66 gmin, również tych spoza woj. śląskiego - zaznacza. - Nadrzędnym celem GPW jest powstrzymanie dezintegracji śląskiego systemu zaopatrzenia w wodę.

Według Czopika, współpraca między samorządami jest dziś koniecznością również w obliczu niekorzystnego dla woj. śląskiego nowego prawa wodnego. Znaczącą obniżkę odczuliby płacący za wodę mieszkańcy regionu.